

Nadzieja dla Kościoła i dla świata

„Abyśmy przez dwie nieodmienne rzeczy (Jego słowo i Jego przysięga), w których niemożliwe, aby Bóg kłamał, warowną pociechą mieli my, którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei. Którą mamy jako kotwicę duszy, bezpieczną i pewną i wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę” – Hebr. 6:18-19.

Jest tu tylko jedna nadzieja dana Kościołowi – mówi apostoł w tematowym tekście – nadzieja dana w Ewangelii Chrystusowej. Jest więc bardzo ważne, że jako chrześcijanie rozumiemy tę nadzieję. Kiedyś mieliśmy błędne pojęcie dotyczące naszego Ojca Niebieskiego i Jego wspaniałego planu, dlatego nie mogliśmy rozumieć, co stanowi naszą nadzieję. Wielu przypuszczało, że była to nadzieja dana niektórym i groźba dla wszystkich innych – groźba wiecznych mąk. Jak błędnie pojmowali Boga wszelkiej łaski i Ojca miłosierdzia! Teraz widzimy, że istnieje wspaniała nadzieja dla wszystkich, którzy miłują sprawiedliwość, a nienawidzą nieprawości, choć nadzieja dla świata jest odmienna od nadziei Kościoła. Nadzieja wystawiona przed Kościołem to panowanie z Chrystusem jako Jego współdziedzice, Jego Oblubienica (Rzym. 8:17; 1 Jana 3:2; 2 Piotra 1:4). Jest to nadzieja osiągnięcia boskiej natury. Ta nadzieja została uczyniona wprawdzie, zanim zostanie zaoferowana dla świata w późniejszym czasie. Kościół nie ma żadnego udziału w nadziei świata. Jednakże jesteśmy napominani przez naszego Pana i Jego apostołów, abyśmy „naśladowali pokój ze wszystkimi ludźmi i świętobliwości, bez których nikt nie będzie oglądał Pana”. Cieszymy się, że możemy odrzucić uczynki ciemności: gniew, złość, nienawiść, spory i inne uczynki ciała i diabła i przyoblec łagodność, delikatność, cierpliwość, braterską uprzejmość i miłość – owoce ducha Chrystusowego, ducha świętego (Hebr. 12:14; Gal. 5:19-23).

PIERWSZA WZMIANKA O NADZIEI KOŚCIOŁA

Pierwsza wzmianka, że Bóg wzbudzi klasę, która usunie przekleństwo z Adamowego rodu, była dana Abrahamowi. Bóg powiedział: „Abrahamie, nazwie cię moim przyjacielem dla twojej wiary”. Bóg nie mógł nazwać Abrahama swym synem, gdyż nie mogli znajdować się synowie Boży pomiędzy upadłym rodzajem, ponieważ wszyscy byli pod potępieniem śmierci w Adamie. Dopóki wyrok śmierci nie zostanie zniesiony z potomstwa Adamowego, nie mogą być synowie Boży pomiędzy ludźmi. Dlatego nikt spośród ludzi od dnia Adama aż do przyjścia na ziemię Pana Jezusa Chrystusa nie mógł być

synem Bożym. On był pierwszym z ludzi Synem Bożym po Adamie. Lecz od czasu gdy nasz Pan umarł śmiercią ofiarniczą za grzech człowieka, szczególnej klasie z ludzkości został dany wielki przywilej stania się synami Bożymi, jak o pisze ap. Jan (Jan 1:12).

Lecz Bóg rzekł do swego przyjaciela Abrahama: „Mam plan, przez który będę błogosławił świat”. Wszemchny był jedynym, który nałożył potępienie śmierci na świat. Wielki Sędzia zdecydował, że człowiek nie był godny wiecznego życia. Dwa tysiące lat po wydaniu tego potępienia Przedwieczny oświadczył, że zostanie ono usunięte, ponieważ gdy obiecał błogosławić rodzaj ludzki, oznacza to, że potępienie śmierci zostanie zniesione.

Wymagało to wielkiej wiary ze strony Abrahama, aby zaufa Bogu w tej sprawie. Lecz on odczuwał, że Bóg w pewien sposób może usunąć przekleństwo. Postawcie siebie na miejsce Abrahama, a przekonacie się, że było to coś szczególnego. On wiedział, że przekleństwo śmierci ciążyło nad rodzajem ludzkim. Gdy Bóg wyrzekł, że ludzkość ma umierać, nie było rzeczą łatwą zrozumieć, w jaki sposób Bóg może zmienić swój własny wyrok i oświadczyć, że człowiek może żyć! Czy mógł On wyrazić jedną rzecz w pewnym czasie, a po dwóch tysiącach lat powiedzieć coś innego? Chwilowo w umyśle Abrahama musiało powstać wielkie zakłopotanie. Jednakże Abraham uznał Boską obietnicę (1 Mojż. 12:3; Rzym. 4:3).

Teraz, cztery tysiące lat po Abrahamie jesteśmy poinformowani, że wielka obietnica jeszcze nie została wypełniona. Chodzi tu o obietnicę błogosławienia całego świata przez nasienie Abrahama. Apostoł Paweł zapewnia nas, że tym nasieniem jest Chrystus i Jego Kościół (Gal. 3:8,16,19). Obietnica stania się tym nasieniem jest wielką nadzieją, na którą powołuje się ap. Paweł w naszym tematowym tekście i kontekście.

DWA NASIENIA ABRAHAMA

Nadzieja ta jest oparta na obszernej obietnicy: po pierwsze, że świat będzie błogosławiony i po drugie, że to błogosławieństwo przyjdzie przez nasienie Abrahama. Bóg pokazał, że będą dwa różne nasienie Abrahama, gdyż powiedział. „Nasienie twoje będzie jako gwiazdy niebieskie i jako piasek na brzegu morskim” – nasienie niebieskie i ziemskie, jednakże błogosławieństwo przyjdzie przez niebieskie nasienie (1 Mojż. 22:15-18).

Czterysta trzydzieści lat później Bóg rzekł do synów izraelskich: „Wy wiecie, że obiecałem waszemu ojcu Abrahamowi, iż przez jego nasienie będę błogosławił



świat. Jako jego naturalne nasienie, czy jesteście gotowi, aby ta obietnica wypełniła się w was? Jeśli wyprowadzę was z Egiptu, czy przyjmiecie moją wolę, aby ją czynić?” Odpowiedzieli: „Chcemy”. Wtedy Pan powiedział: „Dam wam mój Zakon i przekonam się, czy będziecie zachowywać moje prawo i czy staniecie się właściwymi nauczycielami dla błogosławienia świata. Dałem obietnicę, że będę błogosławił całą ludzkość i uczynię to. Jako dzieci Abrahama, Izaaka i Jakuba, czy jesteście gotowi stać się dziedzicami Abrahamowej obietnicy?”

Pamiętajcie, że Mojżesz odczytał Pańskie posłannictwo Zakonu dla ludu, że słyszeli o błogosławieństwie, które miało nastąpić, gdy będą przestrzegać Zakonu i potępieniu, jakie przyjdzie na nich, gdy zaniedbają jego przestrzegania. Wtedy cały naród powiedział:

„Wszystko, co Pan rzekł, uczynimy” – 2 Mojż. 19:1-8.

Bóg postanowił, aby cały świat przyszedł do znajomości faktu, że żadna istota z upadłego ludzkiego rodu nie jest zdolna zachować litery Boskiego Zakonu, gdyż jest on miarą zdolności doskonałego człowieka. Lecz Bóg traktował ich tak, jakby byli zdolni go zachować. Mieli oni figuralne ofiary. Przez szesnaście stuleci próbowali oni zachowywać Zakon, jednak rok po roku nie byli zdolni tego czynić i stąd nie mogli być nasieniem Abrahama, które ma błogosławić świat, jak to ap. Paweł nam wyjaśnia:

„Przełoż z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością jego” – Rzym. 3:20.

Bóg jedynie pouczył ich, a przez nich wszystkie inteligentne istoty, że jest rzeczą niemożliwą dla grzeszników usprawiedliwić samego siebie przed Jego obliczem. Dlatego było rzeczą niemożliwą przez kogokolwiek z nich błogosławić świat.

W słusznym czasie Bóg posłał swego pierworodnego Syna, Logosa, swego wielkiego Ustnika. Jemu Ojciec uczynił propozycję, iż gdyby zechciał stać się człowiekiem, żyć jakiś czas na ziemi pomiędzy grzesznikami i wykonać wielkie dzieło dla ludzkości, otrzyma później większą chwałę niż ta, jaką miał, zanim przedsięwziął tę misję. Syn wiedział, że jeżeli Ojciec coś ujawnił ze swego planu, musi to być ku dobremu. Tak więc czytamy, że „Słowo stało się ciałem” i „dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą” – Jan 1:14; Hebr. 12:2; Filip. 2:8-11. Jezus narodził się potomkiem Abrahama przez pannę Marię. On zachowywał żydowski Zakon doskonale i w ten sposób

doświadczył samego siebie, że jest godnym być tym nasieniem, które ma błogosławić świat. On umarł, aby odkupić rodzaj ludzki – „sprawiedliwy za niesprawiedliwych”. On został wzbudzony z kwalifikacjami do wielkiego dzieła uwolnienia świata. Dana mu jest wszelka władza w niebie i na ziemi (Mat. 28:18).

Biblia mówi nam, że zbawienie świata oczekuje czasu, gdy Pan ujmie swą wielką moc panowania. Bóg zatrzymał to zbawienie w rezerwie przez ponad 1900 lat, podczas których dokonywane jest wybieranie Kościoła – Oblubienicy Chrystusa – co jest dziełem Wieku Ewangelii. Kościołowi Bóg darował tę wielką nadzieję współdziałania z naszym Panem Jezusem, aby stać się wraz z Nim duchowym nasieniem Abrahama, które ma błogosławić wszystkie narody ziemi. Z tego względu nasz Pan najpierw wyzwał klasę Kościoła. Ta nadzieja stania się nasieniem Abrahama jest „nadzieją wystawioną mam w Ewangelii”, o której mówi nasz tematowy tekst:

„Jeśliście Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami”.

Bóg ma jeszcze w rezerwie dzieło błogosławienia świata, a to wielkie dzieło będzie trwać tysiąc lat. Już teraz przychodzi ten czas. Obiecane duchowe nasienie zostanie wkrótce skompletowane. Przez nie nasienie ziemskie – wierni starożytni godni Wieku Żydowskiego, którzy zostaną wzbudzeni z grobu i cielesny Izrael, który będzie przywrócony do Boskiej łaski – wkrótce będzie gotowe do współpracy, a wtedy rozpocznie się podźwignięcie świata.

NASZA TRWAŁA I PEWNA KOTWICA

We śnie, jaki Bóg dopuścił na Nabuchodonozora, pokazany był kamień wzięty z góry nie ręką ludzką i stał się wielką górą, która napelniła całą ziemię (Dan. 2:31-45). Ten kamień reprezentował Królestwo Chrystusowe. Moc, która wzięła ten duchowy kamień od góry – świata – jest po prostu nadzieją natchnioną przez Boską obietnicę daną Abrahamowi. Niektórzy z nas usłyszeli wezwanie, aby pójść za Jezusem i posłusznie je przyjęli (Mat. 5:6, 11:28, 16:24). Słowo Chrystusowe wstąpiło do naszych serc. Nasze umysły, cele, ambicje – wszystko zostało przemienione, zostało oparte na niebieskich rzeczach (Rzym. 12:1-2; Kol. 3:1-3).

Jak wspaniała jest ta nadzieja! Jest ona rzeczywiście „kotwicą duszy bezpieczną i pewną”. Tym wyrażeniem Ap. Paweł obrazowo przedstawia okręt i kotwicę podczas burzy. Podobnie w życiowych burzach – dziecko Boże ma silne zakotwiczenie. Ta kotwica nadziei trzyma się nawet rzeczy będących poza zasłoną. Podstawą naszej nadziei jest Słowo Boże. Gdy wypuścimy naszą nadzieję, wtedy opuszczamy wszystko. „Godzina



pokuszenia” przyszła na cały świat, a jeszcze większe próby są przed nami (Obj. 3:10). Dlatego wszystko inne winno służyć naszej kotwicy nadziei i wiary. Przez proroka Pan wyraża, że ma zamiar „wykonać sprawę swoją, niezwykłą sprawę swoją” (Izaj. 28:21). Świat nie jest zdolny to zrozumieć. Gdy widzą oni ucisk potęgujący się wszędzie – we wszystkich rządach i instytucjach i uświadamiają sobie, że zakończy się on anarchią, pytają: Gdzie jest Bóg? Co przychodzi na ten Wielki Babilon w związku z nadchodzącym błogosławieniem świata? Jakie to ma znaczenie dla nas?

NIE POŚWIĘCONE SAMOLUBNE SERCE

Żyjemy obecnie w dniu, kiedy światło przyświeca bardziej jasno niż kiedykolwiek i gdzie ciemność stopniowo znika. My, których oczy wyrozumienia zostały otworzone, widzimy nadzieję dla ludzkości – to błogosławieństwo, które wkrótce zostanie wylane na świat podczas Królestwa Mesjasza.

Coraz więcej przemawia do naszego umysłu, że ludzie, którzy miłują sprawiedliwość i którzy ją bardziej cenią niż niesprawiedliwość, są w znacznej większości. Większa część świata pragnie raczej czynić dobrze niż źle, o ile nie wymaga to ofiary. Gdyby świat był zdrowy, w nominalnych warunkach, czynienie sprawiedliwości nie wymagałoby ofiar. Byłoby łatwiej czynić sprawiedliwość niż zło i tak mogłoby być, gdyby rzeczy układały się tak jak na początku. Gdy Bóg stworzył naszych pierwszych rodziców, łatwiej było im być posłusznymi niż nieposłusznymi. Gdy Królestwo Boże zaprowadzi nowy porządek, wówczas łatwiej będzie czynić sprawiedliwość niż zło. W miarę upływu dni coraz jaśniej widzimy chwalebną nadzieję dla wdychającego stworzenia, jęczącego obecnie w chorobach, grzechu i więzach śmierci. Gdy Kościół zostanie uwolniony, wdychające stworzenie zostanie również wyswobodzone od więzów grzechu i śmierci na wolność chwały synów Bożych (Rzym. 8:19-22). Ludzkość otrzyma tę samą sposobność do życia, jaką miał Adam na początku. Lecz będą oni mieć doświadczenia minionych sześciu tysięcy lat podczas degradacji upadku, w czasie których świat nauczył się okropnych skutków grzechu i zrozumiał potrzebę Boskiej pomocy.

OBECNY POGLĄD

Oprócz wszystkich doświadczeń minionych sześciu tysięcy lat, dzisiejszy świat pogrążył się w najstraszniejszą wojnę, jaka kiedykolwiek miała miejsce (chodzi o I wojnę światową – pisane w 1916 r. – przyp. tłum.). Każdy naród wyobraża sobie, że Bóg jest z nim. Duch gniewu, gorzkości i nienawiści rozszerza się wszędzie. Niemniej jednak są dziś również błogosławieństwa, ułatwienia i wygody, o jakich świat nigdy nie marzył. Błogosławieństwa te przychodzą, ponieważ żyjemy w brzasku nowej Dyspensacji. Lecz fakt jest oczywisty, że

ludzkość jest zraniona przez bogactwo i inne przywileje naszych dni. Widzimy rozszerzające się wykształcenie, znacznie przewyższające minione czasy. Jaki jest tego wynik? Jest ono wykorzystywane dla oszukiwania i przechytrzania współbliźnich. Wykształcenie jest używane do psucia ludzkiego życia. Gdyby w minionych stuleciach obecne warunki były dozwolone, byłoby jeszcze gorzej.

Światło i znajomość wstępujące do nie poświęconego serca, nie oddanego Bogu, rozszerza jedynie moc do czynienia złego. Przez zaostrzoną intelektualną świadomość rozszerzana zdolność działa według zasad samolubstwa. Gotowymi do prawidłowego przyjęcia Boskich łask i korzystania z nich są jedynie ci, którzy oddali sami siebie Bogu, którzy wyrzekli się swej własnej woli, a przyjęli Jego wolę. Na nich błogosławieństwa Boże wywierają uświęcający wpływ. Rozszerzona znajomość daje im moc ku dobremu.

Jesteśmy zadowoleni, że oddaliśmy nasze serca Bogu i że oczy naszego wyrozumienia zostały otworzone, aby coraz więcej widzieć długość, szerokość, wysokość i głębokość Boskiej sprawiedliwości, mądrości mocy i miłości. Jakie to poczekające dla naszych serc! Dobrze jest być tak blisko rozpoczynania się nowej dyspensacji, ponieważ nasza kotwica nadziei jest mocno utwierdzona w Bogu. Wkrótce wybawi on Syon – „gdy ukaże się poranek”.

UCISK POPRZEDZA NADCHODZĄCĄ CHWAŁĘ

Na polach bitew Europy ginie kwiat młodości każdego kraju pogrążonego w wojnie, a duch wojenny rozszerza się (chodzi o I wojnę światową – przyp. tłum.). W każdym kraju zaangażowanym w tym wielkim konflikcie śmierć zbiera zastraszające żniwo. Niszczony są domy, a majątki są trawione. O tym czasie nasz Pan Jezus oświadczył:

„Gdyby nie były te dni skrócone, nie ocalałaby żadna istota, lecz ze względu na wybranych będą skrócone owe dni” – Mat. 24:21-22, BW.

Wtedy „przyjdzie pożądanie wszystkich narodów”. Przez Królestwo Mesjasza zostanie dany pokój, dobrobyt i błogosławieństwo, na które biedny świat tak długo czeka i na próżno dąży, chcąc je otrzymać przez swe wysiłki.

Dzięki Panu, że daje On poznać swemu ludowi, po co przychodzi ta ciemna noc ucisku. Jakie błogosławieństwo dał nam Pan przez znajomość, że złote dobro widnieje spoza ciemnych chmur, które gęsto okalają dzisiejszą ludzkość! Jednakże nie mówmy za wiele o nadchodzącym ucisku. Raczej wskazujmy ludziom na



przyszły czas. Mówmy im, że Bóg ma wielkie błogosławieństwo przygotowane dla wszystkich narodów ziemi. Ukazujmy im, jak szeroki zasięg ma nadzieja zawarta w Biblii. Będzie to smutny dzień dla świata, gdy pług ucisku przeorze go do głębi, jednakże doświadczenie okaże się błogosławieństwem. Gdy ludzkość ujrzy upadek wszystkich swych poczynąń, wtedy zrozumie, że nie ma innej nadziei jak tylko w Bogu i wówczas chętnie zechce się uczyć. Powiedzą:

„Oto Bóg nasz ten jest, oczekiwaliśmy go i wy bawił nas” – Izaj. 25:6-9.

**Z książki „What Pastor Russell wrote for the Overland Monthly”, str. 427-431.
Tłum. z ang. A.Z.**

C.T. Russell
R-
„Straż”